

12 A
BIBLIOTEKA POLSKA.

**HERBY
RYCERSTWA
POLSKIEGO,**

SPISANE PRZEZ

Bartosza Paprockiego.

Zeszyt piąty i szósty.

WYDANIE

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

CZCIONKAMI „CZASU.”

1858.

Główny skład dla

Królestwa polskiego i Cesarstwa rosyjskiego
W księgarni **Gustawa Gebethnera i Spółki** w **WARSZAWIE.**

117
19
12
A

BIBLIOTEKA POLSKA.

**HERBY
RYCERSTWA
POLSKIEGO,**

SPISANE PRZEZ

Bartosza Paprockiego.

Zeszyt piąty i szósty.

WYDANIE

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.
CZCIONKAMI „CZASU.”

1858.

Główny skład dla
Królestwa polskiego i Cesarstwa rosyjskiego
W księgarni Gustawa Gebethnera i Spółki w WARSZAWIE.

BIBLIOTEKA POLSKA

pod redakcją Kazimierza Józefa Turowskiego rozpoczęta w Sanoku, dalej prowadzona w Przemyslu, a teraz w Krakowie, w skład swój przyjęła następujące dzieła:

XVI i pierwszej połowy XVII wieku

PROZA:

1. <i>Bielskich Marcina i Joachima</i> : Kronikę polską,	zeszytów	28	Sanok.
2. <i>Orzechowskiego Stanisława</i> : a) Kroniki (annales) tłómaczenie <i>Włzyńskiego</i>	"	3	Sanok.
b) Mowy o wojnie tureckiej (Turcyki), tłómaczenia <i>Januszewskiego</i>	"	2	Sanok.
c) Żywot Jana Tarnowskiego hetmana wielkiego koronnego	"	3	Sanok.
d) Dyalog albo rozmowa około egzekucyi korony polskiej	"	3	Kraków
e) <i>Quincunx</i> , to jest Wzór korony polskiej na cynku wystawiony	"	2	Sanok.
3. <i>Górnickiego Łukasza</i> : a) Dzieje w koronie	"	2	Sanok.
b) O elekcyi, wolności, prawie i obyczajach polskich	"	2	Kraków
c) Dworzani	"	4	Kraków
d) O dobrodziejstwach z <i>Seneki</i>	"	4	Kraków
e) Droga do zupełnej wolności	"	2	Kraków
4. <i>Tarnowskiego Jana</i> hetmana koronnego: Ustawy prawa ziemskiego polskiego, i o obronie koronnej	"	2	Kraków
(Tęgoż autora dzieło: „De ratione bellandi“ oraz rzecz jego po łacinie: „De bello cum jure-tissimis christianae fidei hostibus, Turcis, gerendo,“ rozszło się przed nowym rokiem 1859, a tak będzie wszystko zebrane, co się zostało po wielkim meżu).			
5. <i>Modrzejewskiego Andrzeja Frycza</i> : O poprawie Rzeczypospolitej, tłómaczenie <i>Bazylika</i>	zeszytów	5	Sanok.
6. <i>Paprockiego Bartosza</i> : a) Hetmana	"	1	Sanok.
b) Herby Rycerstwa Polskiego (całe dzieło obejmuje około 20 zeszytów z drzeworytami wykonanymi w Lipsku i zamieszczonemi w texcie, będzie gotowe około nowego roku 1859. Format 4to.	"	1	Kraków
7. <i>Ponętowskiego Jana</i> : Krótki rzeczy polskich sejmowych, pamięci godnych, komentarz (proza i wiersz), oraz: Deliberacya o spółku i związku korony polskiej z pany chrześciańskimi przeciwko Turkowi	"	1	Kraków
8. <i>X. Grabowskiego Piotra</i> : Zdanie Syna koronnego o pięciu rzeczach Rzeczypospolitej polskiej	"	1	Kraków
9. <i>X. Wereszczńskiego Józefa</i> biskupa kijowskiego pisma polityczne	"	3	Kraków
10. <i>X. Piotra Skargi</i> : a) Żywoty świętych pańskich naroda polskiego	"	2	Sanok.
b) Kazania Sejmowe, także: Wzywanie do pokuty, z dodatkiem mowy X. Arcybiskupa Wawrzyńca Gembickiego do królewicza Władysława i odpowiedzi tegoż; także z dodatkiem podobizny własnoręcznego listu X. Piotra Skargi	"	2	Kraków
11. <i>X. Fabiana Birkowskiego</i> : Sześć kazań (odnoszących się do dziejów*)	"	2	Sanok.
12. O konfederacyi lwowskiej w r. 1622 uczynionej, i: Exorbitancya powozeczna	"	1	Kraków

WIERSZEM:

13. <i>Kochanowskiego Jana</i> : a) Dzieła polskie (z portretem autora na stali w Lipsku rytym i podobiznami dawnych wydań)	"	6	Przem.
b) Elegie łacińskie, tłómaczenia <i>Kazimierza Brodzińskiego</i>	"	1	Sanok.

*) Dalszy ciąg kazań tegoż mowcy, wyszedł obecnie z druku, zes. 3. Kraków; równie jak: „Dwie mowy pogrzebowe“ ks. *Krzysz. Warszawickiego*, zes. 1. Kraków.

z płaczem: Panie mój, już cię podobno nie oglądam; jest szczuka dobra, proszę najedź się na drogę. A tak on, że cały dzień nie jadł, dał się namówić, szedł jeść, konia mu wtem przywiedziono. A gdy chciał przysięgi od murzów, oni mu rzekli: że my tobie za to nie możemy przyrzekać. Wtem to Kozacy usłyszawszy, z żalości porwali go gwałtem między się, zanieśli go do czołnów na sobie, wsiadłszy w czołny, poczęli strzelać, murzowie się ich barzo bojąc, rozskoczyli się; potem odbiwszy od brzegu, z radością jechali do wojska swego z nim. Kozacy oni gdy do ujźrzeli, z wielkiej radości niewymowne sztuki pokazowali, śpiewając pieśni, strzelając, na kobzach grając, *et alia*.

Tam gdy się to działo, straż kozacka przywiodła więźniów kilkanaście, którzy z Hordy uciekali, bo ich tego czasu we żniwa wiele uchodzi. A tak ci powiedzieli hetmanowi, na jakiej czei miał być u carza, która taka być miała: Sam miał być więźniem jego, a ci wszyscy na palach, którzyby z nim przyjechali, albo przyszli przed Przekopem, na co się prawie wszyscy zgodzili, bo to jeszcze na miejscu będąc od murzów słyszeli.

To usłyszawszy Zborowski, rozgniewawszy się serdecznie na carza, przybrawszy czterdzieści człowieka jechał do koni, które były od stanowiska siedm mil, bo się ich nie spodziewał więcej zastać, bo zdychały od chrobactwa wielkiego, a ludzie puchnęli; chciał tymże tropem jechać za wojskiem carskiem, chcąc go zewsząd szkodzić najeżdżając. A gdy przyjechał do koni, nie zastał i dwu zdrowych, chciał przedsię jechać, Kozacy mu odradzili, powiedając mu: Niżli te konie przepławim, tedy owe zemdlone padną, a my z tobą poginiem. Jednak on chcąc się onej chytrości mścić, chciał Tatarom zastępować na drodze tym, co się do wojska carskiego ściągali, wszakoż mu Kozacy odradzali mówiąc, że w tym niedostatku nie uczynisz.

Wtem przyszła wieść pewna od tatarskiej straży, że ony wszystkie co byli po hetmana przyjechali carz pokarał, iż na te kondycye, których on chciał, nie przyzwalał, a iż go z sobą nie przywieźli. Miał natenczas u siebie posła króla perskiego, który był do niego z tem poselstwem przyjechał, powiedając, iż cię pan mój dawno czeka z cesarzem tureckim, czemu nie wsiadasz, a co się twemu bratu dostało, to i ciebie potka. Na które jego tak harde poselstwo, hardzie też do niego wskazał carz tatarski; chciał był jeszcze hetmana czekać, ale iż mu przynaglał hetman perski, aby co rychlej jechać, jechać musiał, zostawiwszy dziesięć tysięcy ludzi dla obrony od Kozaków nizowych. Posłał jednak prosząc do hetmana, aby pokój z nim umówiony jako z ojcem trzymał, a on mu postąpił dań na wszystkie Kozaki, i tę chorągiew którą mu obiecał na wołoską ziemię z Persyi zaraz przywieść obiecał, kiedy się wróci, tylko prosił pilnie, aby ziemi jego dał pokój. Wtem Zborowski odprawiwszy posła, myślał co czynić miał. Droga go już do Moskwy omyliła, także i do Persyi. A tak posłał do Piotra hospodara wołoskiego, aby mu się w obietnicy uścił, jako obiecał, która była takowa: Miał dać 500 koni Zborowskiemu, jeźliby był szedł do Moskwy, a jemu żeby dał pokój, bo go już była wieść doszła, że się przeciwko niemu gotował, jeszcze gdy był we Złoczowie imieniu swem. A mając w tem nadzieję, że mógł być poratowan w służbę Rzeczypospolitej, dał zroku cztery niedziele, żeby się z posły wołoskiemi widzieć mógł. Posłał z sług swoich szlachcica jednego, Kozacy też z mołojców swoich drugiego, dalej czasu nie mogąc postąpić, bo też już drudzy starostowie ukraiński wyjeżdżać mieli. W tych czterech

niedzielach czekając posłów onych, więźniowie którzy z Tatar uciekali Nieprem, iż tam są niedaleko stada wielkie, wsie się też przymykały tatarskie do Dniepru: bo tam wsie takim kształtem budowane, jako one budki albo chatki, które owo owcarze na kółkach za owcami wioczą. etc. A gdy o trwodze usłyszą, tedy ze wszystkiem zaraz, zaprząglszy onę chałupę, którą ma na kołach, uwozi co nadalej. O czem usłyszawszy Kozacy, wnet się poczęli frasować na hetmana, powiedając, że już dalej czekać niechcą, tylko uderzyć na horde, bo możemy mieć korzyść wielką. Hetman ojczyźnie to chcąc pokazać, że mogąc sławy dostać i korzyści wielkiej, nie chciał, aby miał *movere turbas*, a tego nieprzyjaciela na potem poruszyć przeciwko niej, bo natenczas nie mogli jej szkodzić, gdyż wszyscy do Persyi byli wyszli, ale pamiętając na przymierze, które Turcy i Tatarowie z królem i z koroną mają, hamował Kozaki w przedsięwzięciu ich. Acz go w tem słuchać nie chcieli, aż wszystek rynsztunek swój, który tam z sobą miał natenczas, konie, szaty, pieniądze, między nie rozdał, tych też podlejszych potem, jaką mógł srogością odgramiał. Owa ono przedsięwzięcie ich w nich uspokoił, a to wszystko czynił w ten sposób, że się oglądał na pokój ojczyzny, w której jako rozrodzon, to nietylko swym, ale i postronnym narodom nie tajno, mając żonę z domu także możnego Jordana Spytka kasztelana krakowskiego córkę, zostawił synów dwóch: Alexandra i Samuela na ten czas *minorenes*, któremu też nie tak wiele skarbów zostawić pomyślając, jako po sobie sławy, a pamięci dobrej życząc.

A tak uciszywszy ono dzikie wojsko swoje, czekał czasu jako był naznaczył posłom do czterech niedziel. Wyszedł czas, drugie i trzecie cztery niedziele, posłów ani jego, ani wołoskich słyhać było. A wtem posłał sto człowieka z czołny na morze po sól, bo tam kiedy rok suchy, zsiada się na wyspach, biała jako lód. Owa zwątpiwszy o onych posłach, rozumiał, że je gospodar posadzał, albo Tatarowie. Puścił się na Dniepr, bo tam posłów czekając wielkiego głodu i niewczasów się nacierpiał, k'temu z Kozaki wielkiej trudności, którzy niedbają na króla pana swego, ani na ojczyznę, w której się porodzili, tylko już wszystkie nadzieje w onem miejscu pokładają, kędy żyją, a tak jakoby rzekli oną pospolitą przypowieścią: Póki żyta, póty byta.

Nic tedy nie obeszła nędza żadna, głód, niewczaszy onego nowego hetmana ich, przy onem dzikiem wodnem rycerstwie, acz miał ryb, zwierzu wszelakiego dostatek, wszakoż ono na każdy czas odwodzenie ich, albo hamowanie, od szkodliwych ojczyźnie umysłów ich, tak go barzo fatygowało, że czasem po wiele razy mało o zdrowie nie przyszedł, gdyż to lud bystry, nieuhamowany. A tak puściwszy się po Dnieprze rozumiał, że się miał z onej nędze ochłodzić, wszakoż w tem od szczęścia nie mógł być ratowan, bo daleko w większe nieprzespiceństwo, niżli miał pierwaj, przyszedł. Bo kiedy mu oni znać dali, którzy jechali po sól, iż są galery na morzu, on zaraz im dla posiłku płynął do nich, z którymi się potkał, gdy nazad płynęli, żadnej na się trwogi nie mając, nabrali soli tyle ile mogli.

Posłał potem straż *ad ostium maris*, to jest tam,¹ kędy rzeka w morze wpada, ta straż zaraz tego postrzegła, że dwie galerze weszły na Dniepr a przy nich dziesięć tysięcy Tatarów lądem, chcąc bitwę dać Kozakom na miejscu kędy ciasnem. Mając tę już wiadomość o nich hetman nie mniej też o tem myślił, jakoby im też bitwę dać mógł,